

PIOTR KŁODKOWSKI

Katedra Porównawczych Studiów Cywilizacji

Uniwersytet Jagielloński

JĘZYK A PROBLEMATYKA TOŻSAMOŚCI NA PRZYKŁADZIE INDII XXI WIEKU – WYBRANE PROBLEMY

Dyskusja o jedności państwa toczyła się w Indiach od samego początku powstania Republiki, czyli od 1947 roku, i niewykluczone, że dalszy jej burzliwy ciąg będzie miał miejsce w kolejnych dekadach XXI wieku. A jest o czym dyskutować, bo świadomość ogromnej różnorodności na pierwszy rzut oka nie wydaje się sprzyjać poczuciu wspólnoty kulturowej i politycznej. Indie – wkrótce największy ludnościowo kraj świata – stanowią przykład największego zróżnicowania religijnego, etnicznego i językowego, który charakteryzuje środkową część Subkontynentu. To zróżnicowanie religijno-kulturowe idzie w parze z fenomenem kontrastów gospodarczych i społecznych. Sebastian Domżański w swojej analizie współczesnych Indii tak pisze:

Indie pełne są paradoksów i kontrastów, regionalnego zróżnicowania i nierówności. Z jednej strony jest to kraj, w którym prawdopodobnie mieszka najbiedniejszy i najbogatszy człowiek na świecie. Kraj, w którym co trzeci mieszkaniec żyje poniżej poziomu ubóstwa, a połowa gospodarstw domowych nie ma dostępu do toalety. Jednocześnie Indie należą do nielicznych mocarstw nuklearnych i są jedną z czterech potęg, którym udało się wprowadzić satelitę na orbitę Marsa. Choć zamieszkuje je największa liczba analfabetów jest też jednocześnie światowym zapleczem outsourcingu i ojczyzną niezliczonej liczby programistów komputerowych. Największą demokracją na naszym globie z najliczniejszą na świecie grupą dzieci, które pracują zamiast chodzić do szkoły. Podobnych kontrastów znaleźć można by znacznie więcej [Domżański, 2017: 25].

Rosnące różnice dochodowe mieszkańców i dalsze rozwarstwienie społeczne niekoniecznie mają negatywny wpływ na sam rozwój gospodarczy. Przykładowo, Goldman Sachs Group Incorporated już w 2003 roku przewidywał, że indyjski PKB w cenach bieżących będzie wyższy od francuskiego i włoskiego w roku 2020, pięć lat później wyprzedzi niemiecki i brytyjski,

a następnie w 2035 japoński¹. Mniej więcej do tego czasu gospodarka indyjska stanie się trzecią największą na świecie, po amerykańskiej i chińskiej. Każdy rząd w New Delhi, i to niezależnie od konfiguracji politycznej, powinien zatem być zatem przygotowany, jak sugeruje Shashi Tharoor, do implementacji koncepcji „Pax Indica”, która zakłada wzmożony nacisk dyplomatyczny z wykorzystaniem wszelkich instrumentów gospodarczych, politycznych, a nawet militarnych na rzecz promowania interesów indyjskich w skali regionalnej, a następnie globalnej, nierzadko kosztem dotychczasowych liderów na światowej szachownicy [Tharoor, 2012].

Jeszcze w latach sześćdziesiątych i pierwszej połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku nie miała grupa specjalistów europejskich i amerykańskich przewidywała, że napięcia wewnętrzne spowodowane, „brakiem spójności etnicznej, kulturowo-religijnej, czy językowej doprowadzą w ostateczności do osłabienia czy nawet dezintegracji samego państwa”. Mogło to wówczas uchodzić za tezę przekonywującą, biorąc pod uwagę krwawe spory o granice poszczególnych stanów, częste starcia rozmaitych grup etnicznych, bezwzględną walkę o własne przywileje kolejnych kast, regionalnych społeczności czy wspólnot religijnych. Jak może normalnie funkcjonować ogromnie zróżnicowane państwo, gdzie brak jest narodowego języka, gdzie nie ma jednego przekazu kulturowego dla zdecydowanej większości mieszkańców, gdzie więcej jest tego, co ludzi dzieli aniżeli łączy? Czy w tej indyjskiej różnorodności nie jest ukryte ziarno rozpadu?

Przywoływano przykłady dawnych imperiów: Ottomańskiego bądź Austro-węgierskiego (a dodajmy dzisiaj do tego zbioru Jugosławię i Związek Radziecki), stanowiące ongiś wzorce wielokulturowe, które jednak nie przetrwały długiej próby czasu, a jedną z głównych przyczyn ich upadku upatrywano w ogromnej różnorodności narodowej, co miało osłabiać spójność całego państwa, i ostatecznie doprowadzić do jego załamania. Ostatecznie okazało się, że intelektualna podróż w odległą historię nie zawsze pozwala nam na trafną ocenę współczesności.

Relatywne sukcesy gospodarcze i rosnąca pozycja Indii w świecie zaprzeczyły bowiem wysuwanej tezie, że zbytnia złożoność etniczno-kulturowa

¹ Za raportem: „BRICS and Beyond” – Goldman Sachs study of BRIC and N11 nations”, <http://www.goldmansachs.com/our-thinking/archive/archive-pdfs/brics-book/brics-chap-1.pdf>, [22.09.2017]. Nie wszystkie raporty finansowych instytucji podzielają te opinie, ale zdecydowana większość podkreśla dynamikę wzrostu PKB Indii, co będzie sytuowało ten kraj w ścisłej czołówce światowej w ciągu najbliższej dziesięciolecia. Oczywiście PKB *per capita* w Indiach (1509 USD – wg IMF 2013, GDP *nominal per capita*) nadal będzie wyraźnie niższy od amerykańskiego czy unijnego, i jeżeli zastosować ten miernik, Indie nadal należą do państw ubogich.

może stanowić poważną przeszkodę w rozwoju kraju, czy nawet przyczynić się do jego dezintegracji. Rzecz jasna trudno negować podawane fakty z historii, niemniej jednak należy pamiętać, że alternatywne opcje rozwoju i budowania nowoczesnej świadomości wieloetnicznego narodu są także możliwe, a same Indie, z całą swoją złożonością językową, stanowią tego znakomite *exemplum* [Kłodkowski, 2005].

Językowa i społeczna polifonia

W Indiach funkcjonują 22 oficjalne języki, ale spis powszechny z początku XXI wieku ustalił, że mieszkańcy kraju posługują się aż 1365 językami ojczystymi. Spośród nich wszystkich co najmniej milion osób włada na co dzień jednym z 29, a każdy z 60 ma co najmniej 100 tysięcy rodzimych użytkowników. W praktyce ta gigantyczna wieża Babel nie jest aż tak skomplikowana. Język hindi jest lokowany na świecie tuż za mandaryńską wersją chińskiego, jeżeli brać pod uwagę liczbę *native speakerów*. Jest ich niemal pół miliarda, chociaż kolejne 300 milionów w Indiach rozumie go i może się nim posługiwać w ograniczonym stopniu. Oczywiście sprawa jest bardziej złożona jeżeli uwzględnimy ilość osób władającym określonym językiem: w takiej sytuacji hindi jest lokowany na czwartym miejscu na świecie (na wyższych pozycjach znajdują się mandaryński, hiszpański i angielski), natomiast jeżeli uznamy hindustani (w wersji mówionej, a nie pisanej) za odrębny język, na który składają się zarówno uproszczone warianty hindi, jak i urdu, to awansuje on na miejsce trzecie za mandaryńskim i angielskim².

Dla lingwistów Indie będą zawsze ziemią obiecaną. Na siódmym miejscu wśród języków świata jest bengalski, którym posługuje się ponad 200 milionów osób, na jedenastym pendźabi z 90 milionami użytkowników, na piętnastym, szesnastym i siedemnastym kolejno telugu, marathi i tamilski. Języki północy kraju, zaliczane najczęściej do grupy indoeuropejskiej, różnią się zasadniczo od języków używanych na południu, które należą do grupy drawidyjskiej. Innymi słowy, mieszkańiec Biharu, który na co dzień mówi w hindi, w ogóle nie zrozumie współrodaka z Karnataki, który zna tylko kannaryjski.

² Dane za: *Encyclopaedia Britannica, India – People – Languages*, <https://www.britannica.com/place/India/People#toc46398>, [19.09.2017], dodatkowo na podstawie raportu „Census of India 2001”, New Delhi 2002.

Ten etniczno-kulturowo-lingwistyczny tygiel jeszcze bardziej komplikują podziały religijne, bo w Indiach sześć głównych wyznań dzieli się jeszcze na niezliczone podsystemy, sekty, czy szkoły filozoficzne. Naturalnie dochodzą do tego jeszcze pęknięcia polityczne, społeczne, klasowe i wszystkie inne, wyobrażalne i mało wyobrażalne. W przeciwieństwie do większości krajów świata Indie, na mocy wyroku Sądu Najwyższego, uznają też trzecią pleć – hidźrów, czyli biologicznych mężczyzn o psychice i w stroju kobiet, których największa grupa zamieszkuje Bombaj. I co tylko pozornie zdumiewające, hidźrowie są też prawnie uznawani w dwóch krajach muzułmańskich, które kiedyś stanowiły kulturową (a częściowo też polityczną) jedność z Indiami, czyli w Pakistanie i Bangladeszu. Dodajmy jeszcze, że hidźrowie od ponad tysiąca lat są obecni w tradycji całego subkontynentu, o czym zaświadcza słynna Kamasutra. Są codzienną częścią panindyjskiej różnorodności, która zdaje się nie mieć żadnych ograniczeń.

Język hindi jako *lingua franca* współczesnych Indii

Hindi ma status języka oficjalnego, obok angielskiego, to znaczy wszystkie dokumenty na szczeblu centralnym powinny być drukowane w hindi i po angielsku. Tylko te dwa języki są dopuszczone do użycia przez posłów w parlamencie centralnym – Lok Sabha, i te dwa są wzajemnie tłumaczone symultanicznie. Należy dodać, że chodzi tutaj o hindi w tak zwanej wersji oficjalnej, standardowej, czyli z dodatkiem słownictwa z dziedziny polityki, edukacji i ekonomii wywodzącego się ze starożytnego sanskrytu. Duża liczba neologizmów utworzonych w XX wieku i nieużywanych powszechnie obniża zapewne poziom rozumienia języka, zwłaszcza wśród osób mniej wykształconych (lub kształconych w szkole w innych językach, w tym angielskim), niemniej jednak tworzy specyficzny *lingua franca*, który może mieć zastosowanie w każdej sferze życia publicznego.

W procesie budowania wspólnoty narodowej, niezwykle zróżnicowanej etnicznie, religijnie i językowo, właśnie hindi, a może raczej jego bardziej popularnej wersji „hindustani”, przypadła bardzo szczególna rola. Mahatma Gandhi postulował, żeby hindustani stał się językiem ogólnopaństwowym, podobne zdanie wyrażał Jawaharlal Nehru – pierwszy premier kraju. Potwierdza to artykuł 343 Konstytucji Republiki Indii, mówiący o dwóch językach całej Unii (czyli Republiki o ustroju federacyjnym), którymi są angielski i hindi w zapisie dewanagari. Tak zwane dyrektywy z artykułów 344 i 351 rekomendowały jeszcze w 1950 roku (a więc w czasie gdy uchwalano Konstytucję), że hindi stanie wyłącznym językiem państwo-

wym, całkowicie wypierając angielski. To jednak nie okazało się możliwe. Z mocnym sprzeciwem wystąpiły stany południowe – Tamilnadu, Karnataka, Andhra Pradesz – gdzie miejscowe języki należą do całkowicie odmiennej grupy drawidyjskiej, jak również Bengal Zachodni, gdzie bengalski od dawna uznawany jest za „najbardziej rozwinięty język literacki” całych Indii³. Obawiano się – całkiem słusznie – że *native speakerzy* hindi będą mieli przewagę w urzędach państwowych, w instytucjach regionalnych, na uczelniach, co naturalnie nie będzie sprzyjało poczuciu równości wszystkich obywateli kraju. Wreszcie w 1963 roku uznano, że angielski pozostaje środkiem komunikacji między centrum a poszczególnymi stanami, aczkolwiek zaznaczono, że hindi będzie nadal promowany jako – w nieokreślonej perspektywie – przyszły wyłączny język państwowy⁴.

Obecnie sytuacja jest nieco odmienna aniżeli pół wieku temu. Hindi (w wersji potocznej) nie jest wyłącznie postrzegany jako język stanów północnych, i stopniowo staje się językiem – by tak to określić – panindyjskim, swoistym „subkontynentalnym esperanto”, by odwołać się do Zamenhoffa. Uproszczone konstrukcje gramatyczne i cała sfera leksykalna mogą być względnie łatwo przyswajalne przez wszystkich mieszkańców północnych Indii, i stopniowo także przez osoby wywodzące się z południowych Indii. Warto zaakcentować to, że hindi jest podstawowym językiem rozrywki, czyli najbardziej popularnych filmów i piosenek Bollywood, które budują jedność psychologiczną i estetyczną narodu. Gigantyczna maszyna popkultury, docierająca współcześnie do niemal dwóch miliardów ludzi (także poza Indiami), promuje sam język hindi bardziej skutecznie aniżeli liczne programy promocyjne inicjowane przez państwo.

Podkreślmy raz jeszcze: hindi w wersji oficjalnej dość mocno różni się od języka „potocznego”. Nie wchodząc bliżej w rozważania filologiczne, wyjaśnijmy, że słownictwo oficjalne bazuje na słownictwie wywodzącym się w dużej mierze z sanskrytu, co było zabiegiem filologów motywowanymi ideologicznie, którzy zastępowali słowa z kultury persko-arabskiej (a więc muzułmańskiej) dość sztucznymi słowami (neologizmy) kojarzonymi z dziedzictwem hinduizmu.

W powszechnym odczuciu język odzwierciedla wyznanie osoby nim mówiącej, w Indiach powiada się, że hindi posługują się głównie wyznaw-

³ Por. oficjalną wersję dokumentu: *Bharat ka Sanvidhan (wersja w języku hindi)*, „*The Constitution of India*” (as on 1st December, 2011), http://lawmin.nic.in/olwing/coi/coi-english/Const%20Eng_Cover%20page.pdf, [20.09.2017].

⁴ Por. oficjalne dokumenty rządu Republiki Indii: *Official Language Act*, Ministry of Electronics and Information Technology, <http://meity.gov.in/content/official-language-act>, [20.09.2017].

cy hinduizmu, a urdu przede wszystkim muzułmanie. Nie do końca odpowiada to rzeczywistości, albowiem miliony muzułmanów czy mniejsza grupa chrześcijan posługuje się językiem hindi, zaś urdu używany jest nie tylko przez wyznawców islamu. Sprawa nabiera jednak bardziej ideologicznego wymiaru, kiedy mówimy o tak zwanej czysto literackiej formie hindi, zwanym *shuddh hindi* – używany jest on przede wszystkim przez wykształconych hindusów (w sensie wyznawców hinduizmu), podobnie literacka wersja urdu cechuje niemal wyłącznie muzułmanów [Schiffrin, Fina, Nylund, 2010]. Dodajmy jeszcze, że urdu (w alfabecie persko-arabskim) jest jednym z konstytucyjnych języków Indii, i oficjalnym językiem sąsiedniego Pakistanu.

Po wyborach w 2014 roku, kiedy władzę objęła Bharatiya Janata Party (BJP), określana jako fundamentalistyczna, nacjonalistyczna i konserwatywna, sprawa języka ogólnokrajowego zyskała dodatkowy wymiar. Generalnie politycy BJP publicznie posługują się częściej językiem hindi (w przeciwieństwie do poprzednio rządzącego Kongresu), także podczas międzynarodowych konferencji biznesowych, co wcześniej bywało rzadkością. Wyjaśnijmy, że nie chodzi tutaj o brak znajomości angielskiego – często są to absolwenci anglojęzycznych szkół – ale o specyficzny „political statement”, które ma podkreślać zasady tworzenia bardziej „indyjskiego” państwa, bez odniesień do dziedzictwa kolonialnego *British Raj*. I nie chodzi tutaj o stricte oficjalną politykę państwa, ile raczej o powszechny usus, narzucanie przyzwyczajęń, polityczny *modus operandi*. Innymi słowy: chodzi o zainicjowanie nieformalnej kampanii ideologicznej, która ma duże poparcie wśród mieszkańców północy kraju. Przykładowo: obecny premier Indii, Narendra Modi, mimo że posługuje się dość sprawnie angielskim, w niektórych programach angielskojęzycznych na pytania zadawane po angielsku uparcie odpowiadał w języku hindi, co nie zawsze było sprawnie tłumaczone, albowiem wydawca nie przewidywał takiego scenariusza wydarzeń. Był to naturalnie zabieg polityczny, który w pewien sposób „piętnował” anglojęzyczną elitę kraju, przez kilkadziesiąt lat dominującą w polityce centralnej. Oczywiście podczas spotkań z gośćmi zagranicznymi lub podczas wizyt oficjalnych poza Indiami Narendra Modi posługuje się zawsze językiem angielskim⁵.

Oczywiście mało prawdopodobne, aby język angielski został wyrugowany ze sfery publicznej i ostał się jedynie jako środek komunikacji z za-

⁵ Na temat polityki językowej Narendry Modiego piszę w publikacji *Imperium boga Hanumana*, która ukaże się w wydawnictwie „Znak” w 2018.

granicą. Nadal jest językiem wykładowym na większości uczelni wyższych i w tysiącach szkół średnich, używany jest przez Sąd Najwyższy w dokumentach o wadze państwowej, stanowi ważną część przekazu medialnego w całych Indiach, wreszcie – obok hindi – jest zwykłym językiem komunikacji między mieszkańcami Indii północnych i południowych. Mimo politycznych inicjatyw BJP jego pozycja w nauce i biznesie prawdopodobnie nie zostanie podważona, aczkolwiek należy spodziewać się stopniowej jego redukcji w sferze politycznej i społecznej, co oznaczałoby generalne limitowanie prestiżu angielskiego na rzecz języków lokalnych. Przypomnijmy, że w świecie popularnej rozrywki został on już niemal całkowicie zastąpiony przez hindi oraz przez języki regionalne w poszczególnych stanach. W tym ostatnim przypadku to proces nieodwracalny.

Ustalanie wielowarstwowej tożsamości

Zachowanie właściwego balansu językowego w Indiach jest warunkiem utrzymania odpowiedniej harmonii społecznej. W praktyce nie ma możliwości – bez wywoływania krwawych konfliktów – gwałtownego narzucenia w całym państwie wyłącznie jednego języka, który symbolizowałby „narodową jedność”. Jak już wspomniano, powolny proces „subkontynentalnej globalizacji” hindi ma już miejsce, ale to proces rozłożony na dziesiątki lat.

Dzieje się to bowiem w kraju, gdzie poszczególne warstwy tożsamości mają swoje odniesienie do sfery religii, kultury i polityki. W Indiach każde spotkanie z nieznanym rodakiem jest ćwiczeniem w procesie ustalania jego właściwej tożsamości. Składa się ona z wielu warstw i zanurzona jest w tej czy innej grupie społecznej, językowej i religijnej. Do tego jeszcze posiada swój własny kod społeczny, a nierzadko odniesienie do konkretnej partii politycznej. Przykładowo, nieznanemu przedstawia się jako „Manu Nair”. Dla średnio wykształconego Indusa będzie to już informacja, że jego rozmówca wywodzi się ze stanu Kerała, jego językiem ojczystym jest prawdopodobnie malajalam, wyznaje hinduizm i pochodzi z dość wysokiej kasty (jeżeli tylko dookreśli, że chodzi na przykład o Nairów Swaroopathu), a partią, na którą ostatnio głosował będzie albo Kongres Narodowy albo Indyjska Partia Komunistyczna. Nazwisko – przynajmniej w rozumieniu zachodnim – jest całą historią, wyraźnym sygnałem o dawnym i obecnym miejscu w hierarchii społecznej, mówi o wyznaniu, nierzadko o możliwym wykształceniu bądź profesji, wywołuje cały ciąg skojarzeń i stereotypów. I nie chodzi tylko o wybrane rody i słynne rodziny, mające utrwalony status w bardziej lub mniej oficjalnym przekazie historycznym, ale o niemal każdą

grupę społeczną, zakotwiczoną geograficznie, lingwistycznie i wyznaniowo w poszczególnych obszarach subkontynentu.

Kolejnym, praktycznym krokiem w nawiązywaniu znajomości jest ustalenie języka, w którym prowadzona będzie rozmowa. Indie, według tak zwanego indeksu Greenberga, posiadają wskaźnik 0.914, co oznacza, że dwóch przypadkowo wybranych mieszkańców kraju będzie władało dwoma różnymi językami ojczystymi w 91,4% przypadków [Harmon, Loh, 2010]. Każdy wykształcony Indus posługuje się co najmniej trzema: pierwszy to ojczysty, czyli na przykład gudżarati albo bengalski, drugi to język ogólnopaństwowy, czyli hindi, i wreszcie angielski. Niewykluczone, że obaj rozmówcy będą używali na przemian kilku języków jednocześnie, dwa zdania po angielsku nastąpią po dłuższej frazie w hindi, by następnie ustąpić (co bardzo możliwe) emocjonalnej wymianie zdań po bengalsku, w sytuacji gdyby obaj mieliby jakikolwiek związek z Bengalem lub cenili poezję Rabindranatha Tagore. Jeżeli bardzo wykształcony rozmówca będzie upierał się przy ciągłym użyciu języka hindi, to niechybnie znak, że bardzo ceni filozofię Bharatiya Janata Party, i chce podkreślić swoje afiliacje ideowe z rządzącym ugrupowaniem.

Taka polifonia lingwistyczna może być na początku zdumiewająca dla Europejczyka, zwłaszcza jeżeli wywodzi się z monokulturowego środowiska. Zdumienie nierzadko przechodzi w irytację, bo możliwości wchłaniania zbyt zróżnicowanego świata są z zasady dość ograniczone. Jak zaakceptować bez najmniejszego oporu to, że znajomy Indus rozmawia w jednym języku ze swoją matką, w innym ze swoją żoną i przyjaciółmi z pracy, w kolejnym ze służbą i sklepikarzem, a do tego przechodzi bardzo płynnie z jednego świata prostych wyrażen i idiomów do następnego? Ale właśnie ta różnorodność, naturalna dla mieszkańca Indii, sprawia, że bardzo trudno narzucić jedyną wersję ideologii, nawet jeżeli miałyby poparcie – założmy – ponad 50% populacji. Albowiem nawet 20% mniejszość stanowi siłę ponad 220 milionów ludzi, którzy są zainteresowani realizacją własnych interesów i posiadają odpowiednią moc sprawczą w procesach elekcyjnych. Zachowanie zatem równowagi językowej, a tym samym i politycznej jest warunkiem sprawnego funkcjonowania, czy nawet samego istnienia gigantycznego państwa. Jego wielkość i złożoność stanowi swoistą przeszkodę dla zbyt radykalnych społecznych i językowych eksperymentów, nawet jeżeli ich celem jest – pozornie neutralna ideowo – koncepcja kształtowania wspólnoty panindyjskiej, rzekomo dzielącej ten sam kanon wartości.

„Wszyscy jesteśmy mniejszościami” – wnioski końcowe

Na zakończenie warto odwołać się do Shashi Tharoor, byłego indyjskiego dyplomaty, kandydata Indii na stanowisko sekretarza generalnego ONZ (przegrał minimalnie z Ban ki Moonem), obficie publikującego w świecie anglosaskim. Stawia on dość intrygującą tezę, że w Indiach wszyscy są *de facto* mniejszościami. W swoim artykule wyjaśnia, że nawet wyznawcy hinduizmu takiej większości w żaden sposób nie tworzą. Nominalnie stanowią 80% mieszkańców kraju, ale podział kastowy powoduje, że każdy jest z nich członkiem takiej, a nie innej wspólnoty, do której z kolei nie należy ponad 90% współwyznawców. Poszczególne kasty tworzą nierzadko odrębny system społeczny i kulturowy, z własnymi zasadami dotyczącymi chociażby instytucji małżeństwa czy diety opartej na kulinarnej tabuizacji. Członkowie kast lokowanych najniżej w hierarchii społecznej mogą w praktyce mieć więcej wspólnego ze swoimi sąsiadami – muzułmanami aniżeli, przykładowo, z członkami kasty braminów, znajdujących się na samym jej szczycie.

Tharoor przypomina również, że w Indiach żyją wyznawcy wszystkich możliwych światowych religii, prawdopodobnie z wyjątkiem szintoizmu. Ta różnorodność istniała od setek lat i stanowi nieusuwalny element miejscowej tożsamości. Najlepszą ilustracją złożoności kulturowej państwa na poziomie centralnym, jak twierdzi Tharoor, była chociażby ceremonia zaprzysiężenia nowego rządu w 2004 roku. Na reprodukowanych fotografiach przewodnicząca partii Kongresu Narodowego, czyli Sonia Gandhi, nominalnie rzymska katoliczka, stoi obok składającego przysięgę szefa gabinetu, Manmohana Singha – wyznawcy sikhizmu, a przysięgę odbiera prezydent Abdul Kalam, muzułmanin. Oczywiście całą ceremonię ogląda kilkaset milionów wyznawców hinduizmu. Ten obraz multikulturowych Indii, w których jest miejsce dla przedstawicieli poszczególnych wyznań, zyskał wówczas wymiar symboliczny, aczkolwiek należy dodać, że sytuacja uległa zmianie po wyborach parlamentarnych w 2014 roku. Obecnie sam fakt promowania harmonii wielowyznaniowej stoi pod znakiem zapytania.

Tharoor przywołuje też kolejne wydarzenie, tym razem z mocnym akcentem lingwistycznym, które wiele mówi o złożoności językowej kraju, i które ma swoje odzwierciedlenie w politycznym zwyczaju. W 1996 roku obchodzono 49 rocznicę odzyskania niepodległości państwa. Zgodnie z tradycją szef rządu wygłasza 15 sierpnia z murów Czerwonego Fortu przemówienie do narodu w języku hindi. Premierem wówczas był

H.D. Deve Gowda, wywodzący się z południa kraju, z Karnataki. Hindi znał bardzo słabo, jego ojczystym językiem był kannaryjski, zapisywany w zupełnie innym alfabecie i należący do zupełnie innej grupy językowej. Tradycja i wymogi polityczne obowiązują, zatem Deve Gowda, jak ośmiu premierów przed nim, wygłosił przemówienie do narodu w języku, którego nie rozumiał, a które zostało zapisane fonetycznie, specjalnie dla niego, w alfabecie kannaryjskim. Oczywiście po kannaryjsku ten tekst nie miał zupełnie żadnego sensu. Mało prawdopodobne, aby podobna sytuacja mogła mieć miejsce gdziekolwiek indziej na świecie z wyjątkiem Indii⁶.

Te cytowane przykłady wskazują na rzeczywistą skalę różnorodności kulturowej i językowej państwa; różnorodności – podkreślmy – mającej dotychczas swoje zakorzenienie w świecie polityki. Narzucona ideologicznie koncepcja homogenizacji kulturowej i językowej, promowana przez radykalne odłamy fundamentalistycznej BJP skazana byłaby ostatecznie na porażkę, niemniej jednak sam fakt implementacji takiego eksperymentu niósłby społeczne koszty, których wielkości nie sposób obecnie oszacować. Opór rzeczywistości społeczno-kulturowej w stosunku do świata idei ma zawsze swoją wymierną cenę. I to nie tylko w Indiach.

Bibliografia

- Avery W. H. (2012), *China's Nightmare, America's Dream: India as the Next Global Power*, New Delhi.
- Dębnicki K. (2000), *Konflikt i przemoc w systemie politycznym niepodległych Indii*, Warszawa.
- Domżański S. (2017), *Indie w gospodarce światowej. Słoń, który pragnął latać*, Warszawa.
- Harmon D., Loh J. (2010), *The index of linguistic diversity: A new quantitative measure of trends in the status of the world's languages*, University of Hawai'i Press, Honolulu.
- Iwanek K., Burakowski A. (2013), *Indie – Od kolonii do mocarstwa 1857–2013*, Warszawa.
- Khilnani S. (1997), *The Idea of India*, New York.
- Kłodkowski P. (2005), *O pęknięciu wewnątrz cywilizacji. Ideologiczny spór między modernistami a fundamentalistami w islamie i hinduizmie w XX i na początku XXI wieku*, Warszawa.
- Rothermund D. (2010), *Indie – nowa azjatycka potęga*, tłum. A. Tarnowska, E. Tarnowska, M. Zwoliński, Warszawa.

⁶ Por. Shashi Tharoor, *Indian identity is forged in diversity. Every one of us is in a minority*, "The Guardian", 15th August 2007, <https://www.theguardian.com/commentisfree/2007/aug/15/comment.india>, [10.09.2017].

- Schiffrin D., Fina A. De, Nylund A. (2010), *Telling Stories: Language, Narrative, and Social Life*, Georgetown University Press, Waszyngton.
- Tharoor S. (2012), *Pax Indica. India and the World of the 21st Century*, New Delhi.
- Voll K., Beierlein D. (red.) (2006), *Rising India – Europe’s Partner?*, *Berliner Studien zur Internationalen Politik und Gesellschaft*, Berlin – New Delhi.

Strony internetowe

- BRICS and Beyond*” – *Goldman Sachs study of BRIC and N11 nations*, <http://www.goldmansachs.com/our-thinking/archive/archive-pdfs/brics-book/brics-chap-1.pdf>, [22.09.2017].
- Encyclopaedia Britannica, India – People – Languages*, <https://www.britannica.com/place/India/People#toc46398>, [19.09.2017].
- Lok Sabha (2015), Current Economic Scenario*, No.5/RN/Ref./2013, Documentation and Information Service; <http://164.100.47.134/intranet/Currenteconomicscenario.pdf>, [03.03 2015].
- Mail Online India (2015), <http://www.dailymail.co.uk/indiahome/indianews/article-2542285/Modi-unveils-Five-TS-BJPs-PM-candidate-says-Talent-TourismTech-Trade-Tradition-watchwords-Indias-future.html>, [23.02.2015].
- Official Language Act*, Ministry of Electronics and Information Technology, <http://meity.gov.in/content/official-language-act>, [20.09.2017].
- Tharoor, Shashi, *Indian identity is forged in diversity. Every one of us is in a minority*, “The Guardian”, 15th August 2007, <https://www.theguardian.com/commentisfree/2007/aug/15/comment.india>, [10.09.2017].
- The Constitution of India* (as on 1st December, 2011), http://lawmin.nic.in/olwing/coi/coi-english/Const%20Eng_Cover%20page.pdf, [20.09.2017].

SUMMARY

Language and Identity Issues on the Exemple of India in the 21st Century – Selected Problems

The article focuses on linguistic and cultural complexity in India and presents the link between a chosen language and currently promoted Hindu Fundamentalism. The theory that any attempt to implement one ideology in India would be disastrous can be supported by the description of language polyphony and religious diversity in this country. However, the political and social costs of such an operation would have a great impact on social cohesion of the heterogeneous country. The article discusses only selected aspects of the identity issues of India and does not elaborate on the historical context.

KEYWORDS: India, language policy, Hindu Fundamentalism, multilingualism, national minorities, linguistic minorities